

PIOTR BOROŃ

Zgromadzenie ludowe w Pyrzycach w 1124 roku Relikt plemienny czy wiec grodowo-miejski

Słowiańskie zgromadzenia ludowe od wielu lat budzą zainteresowanie historyków. Ich przedstawienie, miejsce w strukturze władzy politycznej, rola społeczna nie doczekały się jednak jak dotąd satysfakcjonującego wszystkich obrazu. Opinie badaczy oscylują pomiędzy dwoma skrajnymi stanowiskami. Jedno z nich neguje fakt istnienia wieców plemiennych, sprowadzając występowanie zgromadzeń ludowych u Słowian do zjawiska wieców grodowo-miejskich (*die burgstädtischen Volksversammlungen*). Czołowym przedstawicielem tej grupy jest Klaus Zernack¹. Reprezentatywna dla drugiej skrajności może być praca Vladimira Diačana o uczestnictwie ludu słowiańskiego w sprawowaniu władzy². W tej drugiej koncepcji, wyrosłej pod wpływem romantyzmu, słowiańskie wiece stają się organem pierwotnej demokracji, a ich przejawy mają być widoczne jeszcze w późniejszym średniowieczu — obok rozwiniętej władzy królewskiej czy książęcej. Większość opinii badawczych jest jednak bardziej wyważona. Nie jest to objaw ostrożności, lecz raczej ubóstwa bazy źródłowej, która nie pozwala na stawianie daleko posuniętych hipotez. W dyskusji po wielokroć powołuje się te same wzmianki źródłowe. Z powodu swej niewielkiej liczby i pytyjskiej czasem niejasności służą one jako argumenty przeciwstawnych hipotez. Każę to bardzo wnikliwie przyglądać się nielicznym źródłom informującym nas o słowiańskich zgromadzeniach ludowych. Postępowanie badawcze, w którym będziemy wykorzystywać tylko bezpośrednie informacje źródła bez wnikliwej analizy kontekstu, w jakiej zostały one nam

¹ K. Zernack: *Die burgstädtischen Volksversammlungen bei den Ost- und Westslaven. Studien zur verfassungsgeschichten Bedeutung des Veče*. Wiesbaden 1967.

² V. Diačan: *Učastie naroda v' verchovnoj vlasti v' slavianskich' gosudarstvach' do izm'nienij ich' gosudarstvennogo ustrojstva v' XIV i v' XV v'kach'*. Varšava 1882.

przekazane, może prowadzić donikąd. Szczególną uwagę należy zwrócić na te wzmianki, które są interpretowane na kilka różnych sposobów, dając podstawę do rozbieżnych wywodów.

W dziejach badań nad słowiańskimi zgromadzeniami ludowymi wiele nowego wniosła wzmiankowana praca K. Zernacka. Autor postawił i starał się udowodnić tezę o braku urzędów wiecowych na etapie plemiennego rozwoju Słowiańszczyzny. Pojawiają się one w dużych ośrodkach typu miejskiego, przede wszystkim w grodach ruskich oraz na Pomorzu w XII i XIII wieku. W polu jego zainteresowania znalazły się przede wszystkim wiece ruskie. Osobno potraktował tereny Słowiańszczyzny Zachodniej, gdzie miały wystąpić jedynie ślady funkcjonowania wieców. Brak bowiem zgromadzeń ludowych Serbów łużyckich, natomiast wiece Wieleatów i Obodrytów są jedynie ponadregionalnymi zgromadzeniami związków plemion³. Pojawiające się natomiast na terenie Pomorza wiece, które możemy obserwować w Szczecinie, Pyrzycach czy na terenie dawnego związku wieleckiego są już miejskimi zgromadzeniami ludowymi⁴. Sytuacja społeczna jest tu bowiem podobna do tej, z jaką spotykamy się na obszarach ruskich, w tamtejszych wielkich grodach. Wątpliwości budzi fakt, czy wiece obserwowane w grodach są ustrojowym rozwinięciem słowiańskiej demokracji, opisywanej przez Prokopiusza i Pseudo-Maurycego. Analiza źródeł daje inne rozwiązanie. Oto u Słowian, o których pisali Bizantyjczycy, władza spoczywała w rękach rady notabli — książąt, którzy nie posiadali nad sobą monarchy. Tym samym wykluczone jest łączenie z tego typu zgromadzeniem książątek plemiennych (*Versammlung von Kleinstammfürsten*) wieców ruskich, mających ludowy charakter. Podobnie ma się kształtować sytuacja na terenie Słowiańszczyzny Połabskiej, gdzie zgromadzenia Obodrytów i Wieleatów noszą jeszcze charakter dostojniczy, natomiast późniejsze zgromadzenia wiecowe w grodach mają już wymiar powszechny.

Wiece grodowo-miejskie są więc — według K. Zernacka — zjawiskiem nowym, związanym przede wszystkim z ludnością podgrodzi, zajmującą się rzemiosłem i handlem. Spotykamy się z nimi na Rusi, Rugii, Pomorzu, a możliwe, że również we Wrocławiu w latach 1093—1096. Elementy wiecu są pochodną aktualnych układów społeczno-gospodarczych i politycznych, a ich wiązanie ze strukturami plemiennymi to jedynie historiograficzna teoria, niesprawdzalna w materiale źródłowym⁵. Przyjęcie przez K. Zernacka odgórnego założenia wyodrębnienia zgromadzeń grodowo-miejskich powoduje po-

³ K. Zernack: *Die burgstädtischen Volksversammlungen...*, s. 220 i nn.

⁴ Ibidem, s. 241. Autor wyraźnie stwierdza: „Sondern die Entstehung der burgstädtischen Volksversammlung »ein Indikator des Aktiven Kampfes der Handwerker-Fischer-Schicht der allgemeinen Bevölkerung um einen festen Anteil an der Regierung« ist.”

⁵ Ibidem, s. 240.

wstanie zniekształconego obrazu wieców. Wydaje się, iż punktem wyjścia rozważań autora stała się potrzeba krytycznego odniesienia do przedstawień ustroju wiecowego na Rusi, bardzo mocno zniekształcanych początkowo przez ideologię słowianofilską, później przez marksizm. Zapewne z tym wiązało się skupienie uwagi na problematyce ruskiej, podczas gdy zjawiska z Pomorza i Połabia służyły tylko jako materiał porównawczy, kontrolny w stosunku do sytuacji ruskiej. Odpowiednikami samodzielnymi ustrojowo ruskich grodów miały być „republiki kupieckie” Wolina i Szczecina.

Informacje dotyczące funkcjonowania zgromadzeń ludowych miast pomorskich zasługują na szczególną uwagę. Nie jest to bowiem seria wzmianek, które mogłyby być porównywane, zestawiane i analizowane pod kątem podobieństw i różnic w czasie i miejscu odbycia, zasięgu społecznym, decyzyjnym czy innym. Źródła dotyczące wieców pomorskich to jedynie trzy żywoty św. Ottona z Bambergu, opisujące jego zabiegi misyjne na Pomorzu Zachodnim. Przynoszą one informacje o zgromadzeniach ludowych odbytych w tym samym czasie w kilku zaledwie grodach i za każdym razem z tego samego powodu — konieczności ustosunkowania się do ewentualnego przyjęcia nowej religii. Przedstawianie na podstawie tych informacji szerszych uogólnień dotyczących zjawiska funkcjonowania wieców na terenie dwunastowiecznego Pomorza musi odbywać się z zachowaniem daleko idącej ostrożności w formułowaniu sądów. Instytucji wieców pomorskich nie sposób rozważać bez uwzględnienia nie tylko ich plemiennych genezy czy grodowo-miejskich uwarunkowań, ale przede wszystkim społeczno-osadniczego kontekstu, w jakim występują. Istotny jest fakt opisywania ich w okresie kształtowania się podstaw księstwa zachodniopomorskiego i zapewne ścierania się elementów władzy monarszej z wiecami w rozwiniętych grodach i pogańsko-plemiennymi relikami na wsiach⁶.

Plemienna geneza wieców pomorskich została najsilniej podniesiona przez Henryka Łowmiańskiego, uznającego dane o wiecach pomorskich XII wieku za przejaw funkcjonowania aparatu ustroju plemiennego⁷. Szczególnego rozwinięcia doczekała się ta teza w pracy Lecha Leciejewicza, uzasadniającego plemienną genezę miast przy ujściu Odry⁸. Badacz ten, akceptując twierdzenia dotyczące rozwoju miast przedlokacyjnych V. Prochazki i Aleksandra Gieysztor, przedstawia bardzo przekonujący obraz ciągłości osadniczej i zapewne ustrojowej miast nadbałtyckich, takich jak Szczecin, Wolin i Ko-

⁶ W. Dziewulski: *Likwidacja pogaństwa na Pomorzu Zachodnim*. „Zapiski Historyczne” 1960, T. 25, z. 1, s. 151 i nn.

⁷ H. Łowmiański: *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n. e.* T. 4. Warszawa 1970, s. 93 i nn.

⁸ L. Leciejewicz: *Sporne problemy genezy niezależności politycznej miast przy ujściu Odry we wczesnym średniowieczu*. W: *Ars Historica*. Poznań 1976, s. 295—309.

łobrzeg⁹. Podpierając się wynikami badań archeologicznych, widzi proces powstawania miast w rejonie ujścia Odry jako ciąg ewolucji ustrojów plemiennych, zachodzącej na obszarze intensywnie rozwijającym się gospodarczo dzięki wymianie handlowej i wytwórczości rzemieślniczej. Instytucja wiecu była tu jednym z wielu czynników kontynuacji form doby rodowo-plemiennej. Tym samym niesłuszne wydaje się zdanie o przeżytkowej formie ustrojowej, jaką reprezentują miasta nadbałtyckie¹⁰.

Teza ta wydaje się prawdopodobna, szczególnie kiedy uwzględnimy ogromną niezależność miast wobec władzy książęcej. Odbywające się tam zgromadzenia, twierdzenia źródeł o tradycji ich funkcjonowania, a także sposób urzędowania miejsca wiecowego wskazują nie tylko na plemienną genezę, ale także na rozwój tej instytucji w warunkach niezależnej „republiki” kupiecko-rzemieślniczej, czyli miasta¹¹. Takie wyjaśnienia uwarunkowań funkcjonowania wieców pomorskich opisywanych w żywotach św. Ottona można przyjąć w odniesieniu do dużych emporiów handlowych, takich jak Szczecin czy Wolin.

W cieniu tych wielkich miast pozostają Pyrzyce, pierwsze z miast ochrzczonych przez Ottona. Odbyte tam zgromadzenie ludowe, na którym zdecydowano o przyjęciu chrześcijaństwa, zostało bardzo dokładnie zrelacjonowane w żywotach świętego, szczególnie przez Herborda. W wiecu w Pyrzycach wzięła udział ogromna ilość okolicznej ludności — około 4 tysiące. Decyzja o przyjęciu chrześcijaństwa nie była jednak podejmowana przez wszystkich zebranych. Najpierw odbyły się rozmowy ze starszyzną, ta następnie rozważyła sprawę w odosobnieniu — *in conclavi*, dopiero potem przedstawiono ją całemu ludowi, przemawiając do niego w słowach łagodnych,

⁹ V. Prochazka (*Die patriarchale Stadt als Entwicklungsstufe der ältesten politischen Organisation bei den Slawen*. „Vznik a počátky Slovanů” [Praha] 1972, T. 7, s. 11 i nn.) wprowadza pojęcie „miasto patriarchalne” jako swego rodzaju prawidłowość rozwoju w schyłkowej dobie plemiennej na terenach szczególnie rozwiniętych gospodarczo. A. Gieysztor (*Aux origines de la ville slave: ville de grands et la ville d'état aux IXe—XIe siècles*. W: *I Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej*, Warszawa 14—18 IX 1965. T. 4. Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, s. 129—135) wysuwa propozycję nazwania takich miast „miastami możliwych” ze względu na istotną pozycję tej grupy społecznej, potwierdzoną przez żywociarzy św. Ottona.

¹⁰ Szeroko zjawisko instytucji władzy i prawa na Pomorzu wczesnośredniowiecznym przedstawił ostatnio A. Wirski: *Rodzime i recypowane instytucje Pomorza z głównym uwzględnieniem ośrodków wczesnomiejskich w X—XI w.* Koszalin 1998. Rozległość przedstawionej problematyki nie pozwoliła jednak autorowi na dokładne ujęcie poszczególnych form instytucjonalnych, w tym wiecu. Wiec pyrzycki nie znalazł tam również należnego opisu, prawdopodobnie z uwagi na cezurę chronologiczną pracę zakreślone na X—XI wiek.

¹¹ O sposobie wiecowania i urzędowaniu miejsca wiecowego w Szczecinie por. J. Banaszkiewicz: *Otto z Bambergu i pontifex idolorum. O urządzeniu i obyczaju miejsca wiecowego pogańskiego Szczecina*. W: *Biedni i bogaci. Studia z dziejów społeczeństwa i kultury ofiarowane Bronisławowi Geremekowi*. Warszawa 1992, s. 275—284.

pragnąc zjednać sobie jego przychylność¹². Wyodrębnienie starszyzny z ludu jako osobnej grupy politycznej widoczne jest w formie zaproszenia złożonego biskupowi:

„Redeuntibus itaque Paulicio et legatis abierunt quidam de castellanis cum eis ad episcopum, qui obnixa veneracione ad se illum invitarent salutatum ex parte nobilium plebisque universe, quique fidem facerent sine omni periculo vel iniurie metu eum ascendere posse, quin etiam in omnibus ei obaudituros se ex animo.”¹³

Rozróżnienie *nobilium* i *plebis universe* może wskazywać na formę grzeźnościową, ale także na osobną pozycję polityczną starszyzny.

Wiec pyrzycki jest przedstawiany zarówno jako rodzaj zgromadzenia grodowo-miejskiego (np. K. Zernack), jak i jako relikwit urzędzeń plemiennych. Najdalej w interpretacji zgromadzenia pyrzyckiego poszedł H. Łowmiański, uznając je za relikwit epoki plemiennej. Przedstawił ten wiec jako rodzaj zgromadzenia plemiennego, określając go dodatkowo jako kultowy. Miała się tam zgromadzić ludność z całego małego plemienia, tak bowiem autor tłumaczy sformułowanie *ex omni provinica*. O ile struktura polityczna i społeczna Pomorza znajdowała się w toku głębokich przeobrażeń, o tyle w funkcjonowaniu wiecu — zdaniem H. Łowmiańskiego — można zauważyć cechy zgoła archaiczne. W opozycji do K. Zernacka, autor ten stwierdza: nie da się za główny nurt wiecowania uznać jego przejawów miejskich, gdyż były one w rzeczywistości epilogiem feudalnym instytucji wiecu plemiennego¹⁴. Próba połączenia obu przeciwstawnych teorii, podjęta przez L. Leciejewicza, wydaje się być przekonującą, lecz — podobnie jak skrajne stanowiska — autor ten traktuje wiec pyrzycki jako argument dowodowy, nie zaś zjawisko wymagające dokładnej analizy. Zgromadzenie to wydaje się bowiem wyjątkowe, niemające odpowiednika w innych, omawianych przez żywociarzy św. Ottona wiecach. Na fakt ten zwrócił uwagę Józef Spors. Przyjmując za wysoce prawdopodobne wnioski L. Leciejewicza, zauważył, że wiec jako forma ustrojowa utrzymał się w pełni na terenie republik nadodrzańskich oraz jako relikwit ustroju plemiennego na obszarze ziem lucickich niedawno włączonych do państwa zachodniopomorskiego. Wyjątkowo obserwujemy go także w Pyrzycach, naczelnym ośrodku politycznym i kulturowym plemienia Pyrzyczan, również dość późno włączonym w skład tego państwa¹⁵.

¹² *Herbordi dialogus de vita s. Ottoni episcopi Babenbergensis* (dalej: Herbord). W: *Monumenta Poloniae Historica* (dalej: MPH). Series nova. T. 7. Cz. 3. Warszawa 1974, II, 14.

¹³ Ibidem.

¹⁴ H. Łowmiański: *Początki Polski...*, T. 4, s. 95.

¹⁵ J. Spors: *Studia nad wczesnośredniowiecznymi dziejami Pomorza Zachodniego XII — pierwszej połowy XIII wieku*. Słupsk 1988, s. 114.

Pośród wielu pytań nasuwających się na temat wiecu pyrzyckiego, kilka ma znaczenie podstawowe. Istotne jest rozstrzygnięcie, czy zgromadzenie to ma charakter stały, to znaczy: czy istnieje zwyczaj zbierania się społeczeństwa ziemi pyrzyckiej i decydowania o interesujących ją sprawach, czy też mamy do czynienia z sytuacją wyjątkową? Jakiego rodzaju społeczeństwo bierze udział w wiecu? Jaki jest zasięg przestrzenny oddziaływania ośrodka pyrzyckiego? Czy możemy stwierdzić, iż ośrodek pyrzycki ma charakter miejski, a więc czy dają się tam zauważyć przejawy intensyfikacji działalności rzemieślniczo-handlowej? Kolejnym zagadnieniem wymagającym rozstrzygnięcia jest to, czy w przypadku Pyrzyc możemy zauważyć tradycyjne urządzenie miejsca wiecowego (jak np. w Szczecinie).

Kluczowym pytaniem dotyczącym zgromadzenia pyrzyckiego jest pytanie o społeczno-gospodarczy charakter samych Pyrzyc w tym czasie. Zaliczenie Pyrzyc przez niektórych naukowców do grona dużych republik kupieckich wybrzeża Bałtyku jest czynione — jak się wydaje — nieco z rozpędu. L. Leciejewicz stawia Pyrzycę w gronie ludnych i bogatych miast, takich jak Szczecin, Wolin, Kołobrzeg czy Kamień¹⁶. Miasto to położone jest w głębi lądu, z dala od morskich szlaków handlowych. W tym rejonie krzyżują się natomiast dwa ważne szlaki lądowe: jeden idący z Magdeburga do Kołobrzegu i drugi łączący Wielkopolskę z emporiami handlowymi leżącymi przy ujściu Odry — Szczecinem i Wolinem¹⁷ (ryc. 1). Pod względem wielkości Pyrzycę ustępują tym miastom. Co prawda nie przeprowadzono jak dotąd metodycznych badań archeologicznych na tym terenie, jednak na podstawie zachowanych i widocznych do dziś w terenie śladów, możemy wyobrazić sobie XII-wieczne Pyrzycę (ryc. 2).

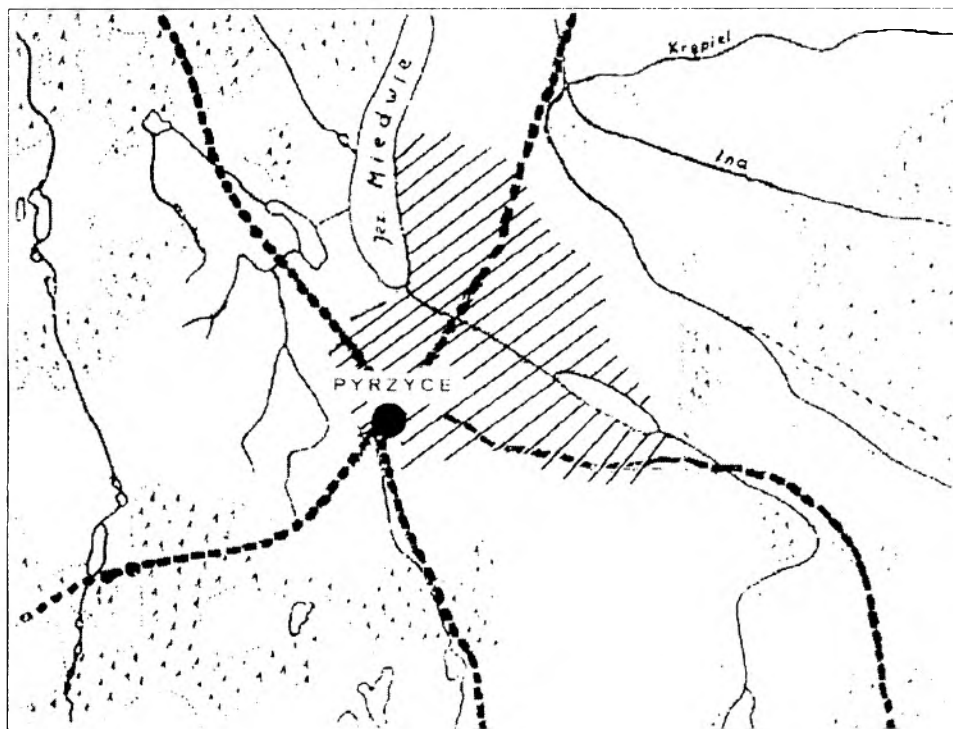
Składały się one najpewniej z trzech części: grodu i dwu podgrodzi: starszego, datowanego na IX—XII wiek, i młodszego XI—XII-wiecznego¹⁸. Gród miał kształt owalny, a usytuowany został na niewielkim wzniesieniu, otoczonym z trzech stron podmokłymi łąkami. Podstawa grodziska liczy dziś 80 na 130 m. Wewnątrz znajduje się majdan o wymiarach 60—70 na 90 m. Podstawa wału wynosi około 18 m¹⁹. Południowo-wschodnią część obiektu zajmuje płasko ścięty wzgórek, dający wrażenie grodziska dwuczłonowego.

¹⁶ L. Leciejewicz: *U źródeł bogactwa i potęgi Pomorza Zachodniego w średniowieczu*. W: *Szkice z dziejów Pomorza. Pomorze średniowieczne*. Red. G. Labuda. Warszawa 1958, s. 23.

¹⁷ K. Ślaski: *Lądowe szlaki handlowe Pomorza w XII—XIII w.* „Zapiski Historyczne” 1969, T. 34, z. 3, s. 29—44; T. Białecki: *Terytorium pyrzyckie w okresie wczesnego średniowiecza*. „Materiały Zachodnio-Pomorskie” 1960, T. 6, s. 284.

¹⁸ E. Rymar: *Rozwój Pyrzyc do końca XVIII wieku*. „Zeszyty Pyrzyckie” 1970, T. 3, s. 50; E. Cnotliwy: *Badania grodzisk słowiańskich w powiecie pyrzyckim w 1969 roku*. „Zeszyty Pyrzyckie” 1971, T. 4, s. 9.

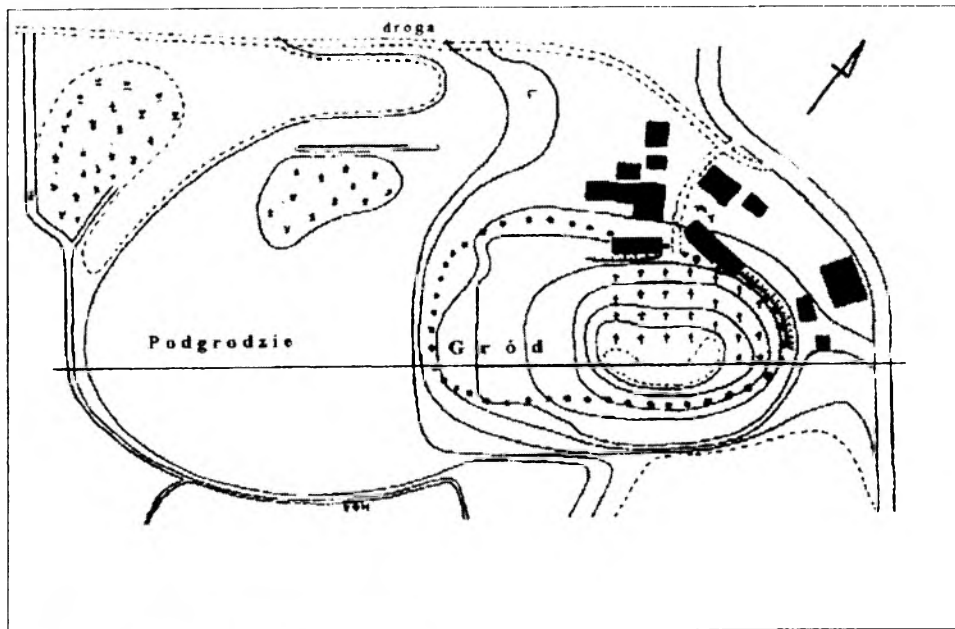
¹⁹ E. Cnotliwy, T. Nawroński, R. Rogosz: *Grodziska wczesnośredniowieczne na Ziemi Pyrzyckiej*. „Slavia Antiqua” 1979, T. 16, s. 206 i nn.



Ryc. 1. Położenie Pyrzyce na tle zasięgu szlaków handlowych i czarnoziem (według E. Rymara)

Sondażowe wiercenia wykazały ciągłość osadniczą na terenie grodziska od co najmniej IX do XIII wieku, czyli do lokacji miasta. Przylegające do grodu od strony zachodniej i południowo-zachodniej podgórze nie było obwarowane. Zabezpieczeniem było samo jego usytuowanie: od zachodu i północy dostępu do osady broniła rzeczka Sicina, od południa i wschodu potoki. Możemy się domyślać, iż niecałe podgórze nadawało się do zamieszkania. W jego północno-zachodniej części znajduje się obecnie obniżenie, a w nim bagno²⁰. Podgórze ma kształt podkowy, otwartą częścią przylegającą do grodu, a jego wymiary wynoszą 100 na 140 m. Trzecia część tego zespołu osadniczego pozostaje nierozpoznana. Informacje te są niestety oparte jedynie na badaniach powierzchniowych i sondażowych. Należy żałować, iż ten istotny dla wczesnośredniowiecznego Pomorza ośrodek nie został przebadany metodami wykopaliskowymi. Trudno bowiem wnioskować o zamieszkiwaniu grodu i podgrodzia, charakterze zajęć ewentualnych mieszkańców tylko na podstawie nikłych obserwacji terenowych.

²⁰ Ibidem, s. 214.



Ryc. 2. Gród i podgródzie w Pyrzycach

Wczesnośredniowieczne Pyrzyce, mimo swej rozległości, nie dorównują wielkością Szczecinowi i Wolinowi²¹. Uznawanie ich za republikę kupiecką nie ma więc specjalnych podstaw. Również źródła pisane nie upoważniają do takiego twierdzenia. Można w tym miejscu podziwiać intuicję badawczą Kazimierza Wachowskiego, który — nie znając realiów miejscowych — jedynie na podstawie analizy informacji Herborda uznał, że w czasie pokoju Pyrzyce nie były licznie zasiedlone. Herbord wspomina raz o grodzianach pyrzyckich, lecz z danych kroniki wynika, iż ze zgromadzonej masy ludu tylko niewielka część przebywała na stałe w grodzie. Osadnicy z okolicznych wsi zbierali się tu tylko w czasie świąt i najścia nieprzyjaciół²². Kazimierz Tymieniecki, analizując terminy *urbs*, *civitas*, *castrum*, *castellum* występujące u żywo-

²¹ Zespół osadniczy Wolina końca XI wieku liczył około 20 ha, a podgródzie szczecińskie w 2. poł. X wieku osiągało wielkość 5 ha. Por. E. Cnotliwy, L. Leciejewicz, J. Wojtasik: *Rozwój przestrzenny wczesnośredniowiecznego Wolina w świetle analizy porównawczej struktury zespołów ceramicznych*. W: *Problemy chronologii ceramiki wczesnośredniowiecznej na Pomorzu Zachodnim. Studia i materiały*. Warszawa 1986, s. 62—117; W. Filipowiak: *Die Bedeutung Wolins im Ostseehandel*. „Acta Visbyensis” 1985, T. 7, s. 121—138; W. Łosiński: *Szczeciński ośrodek miejski w dobie przedlokacyjnej*. „Archeologia Polski” 1993, T. 38, z. 2, s. 312 i nn.

²² K. Wachowski: *Słowiańszczyzna Zachodnia*. Poznań 1950, s. 219.

ciarzy św. Ottona, zauważa wyraźne stopniowanie rodzaju osad. Na pierwszym miejscu wyróżnia się tu Szczecin — metropolia, potem Wolin, dalej Uznam, Wołogoszcz, Choćków, Dymin, również Kamień, którego rola jest nieco inna z uwagi na księcia Warcisława. W ostatnim szeregu K. Tymieniecki widzi Ujście, Stargard (Zitarigroda), Pyrzyce, Grodzisko i Lubiąż²³. Pyrzyce były jednak głównym grodem plemienia, różniły się więc od Grodziska czy Lubinia, które „ad pagum pertinebant Stetinensiem”. Rola ich w porównaniu z grodami leżącymi bliżej morza była podrzędna²⁴.

Znaczenie gospodarcze Pyrzyc i całej okolicy zasadzało się zapewne na rolnictwie. Rejon ten ma bardzo korzystne warunki do uprawy roślin. Składają się na nie czarne ziemie pochodzenia bagiennego, gleby brunatne oraz specyficzny mikroklimat. Na tym terenie występuje poniżej 475 mm opadów rocznie i spotyka się relikty roślinności stepowej²⁵. Nic dziwnego, iż osadnictwo stałe zaczyna się tu wraz z najwcześniejszymi kulturami rolniczymi docierającymi na ziemie polskie. Gospodarka ziemi pyrzyckiej musiała opierać się na uprawie zbóż, przede wszystkim pszenicy. Na tle dominującej w tym czasie u Słowian uprawy żyta wspólnota zamieszkująca żyzne, pszeniczne ziemie musiała się wyróżniać. Ryszard Kiersnowski zwraca uwagę na pochodzenie nazwy Pyrzyce od pierwotnej nazwy pszenicy — pyro²⁶. Pozostająca w otoczeniu nie najlepszych gleb na terenie Pomorza enklawa pyrzycka musiała się wyróżniać właśnie ze względów gospodarczych. Niewiele jednak jesteśmy w stanie powiedzieć o rozwoju handlu i rzemiosła w tym rejonie. Zapewne Pyrzyce były lokalnym ośrodkiem grodowym, funkcjonującym dla obsługi ludnego terenu rolniczego. Nie ma jednak wskazań do stawiania ich w roli grodu-miasta z wyodrębnionym z zaplecza wiejskiego ustrojem. Wręcz przeciwnie, nie można nie zauważyć istotnej roli ludności wiejskiej. W czasie zgromadzenia 5 czerwca 1124 roku wykazała ona żywe zainteresowanie własnymi losami, nie rozchodząc się do swych osad. To do niej zwraca się miejscowa starszyzna, *dulcedine multo benivolencie captu eos de hoc verbo allocuti sunt*²⁷.

Żywot św. Ottona pióra Herborda określa liczbę zebranych w Pyrzycach na 4 tysiące. Trudno ustalić, czy jest to liczba prawdziwa. Ilość ochrzczonych w Pyrzycach miała natomiast wynieść 7 tysięcy. Świadczyć to mogłoby o zebraniu się na czas święta tylko części ludności ziemi, prawie drugie tyle zostało ochrzczonych po przybyciu do Pyrzyc, w związku z pobytem tam misji

²³ K. Tymieniecki: *Podgrodzia w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie i pierwsze lokacje miast na prawie niemieckim*. „*Slavia Occidentalis*” 1922, T. 2, s. 74 i nn.

²⁴ Ibidem, s. 75, przyp. 1.

²⁵ S. Borowiec: *Geneza właściwości gleb regionu pyrzyckiego*. „*Zeszyty Pyrzyckie*” 1969, T. 2, s. 33–46.

²⁶ R. Kiersnowski: *Rośliny uprawne i pożywienie roślinne w Polsce wczesnofeudalnej*. „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*” 1954, T. 2, s. 352.

²⁷ Herbord, II, 14.

chrystianizacyjnej. Interesujące jest jednak spostrzeżenie, iż Herbord podaje liczby, zaznaczając swój brak pewności co do ich ścisłości. „Ad quatuor milia” to uwaga raczej szacunkowa. Podobnie szacunkowo podaje liczbę ochrzczonych — „quasi septem milia”²⁸.

Zwraca jednak uwagę rozległość osadnictwa pyrzyckiego. Mimo że analiza osadnicza nie może stanowić podstawy do weryfikacji danych Herborda, należy zauważyć, iż teren ten musiała zamieszkiwać liczna społeczność. Władysław Łosiński na terenie ziemi pyrzyckiej określa liczbę stanowisk archeologicznych datowanych na X wiek na 90, w tym 13 grodzisk, 66 stanowisk otwartych, 8 stanowisk nieokreślonych, 1 cmentarzysko, 2 skarby i 1 znalezisko luźne²⁹ (ryc. 3). W ciągu XI i początkach XII wieku liczba tych osad zapewne wzrosła. Wpłynął na to prawdopodobnie również postęp w technice uprawy ziemi. Gleby na terenie Kotliny Pyrzyckiej wymagały stosowania zabiegów ornych, gdzie indziej niewymagalnych. Już z starszej fazy wczesnego średniowiecza pochodzą zapewne znaleziska krojów żelaznych. Postęp gospodarczy XI i XII wieku z pewnością umożliwił dalszy rozwój rolnictwa, a zarazem mógł zintensyfikować osadnictwo. W XI wieku została tu zachwiana dotychczasowa struktura małych okręgów grodowych, zastąpionych przez większe jednostki terytorialne. Część grodów plemiennych uległa likwidacji, pozostałe zaś zwiększyły zasięg swego oddziaływania³⁰. Można przypuszczać, że powstały trzy większe jednostki terytorialne: jedna w rejonie Pyrzyc, druga wokół Kołbacza i trzecia wyodrębniona wokół grodu w Stargardzie³¹.

²⁸ Szerzej por. L. Koczy: *Misje polskie w Prusach i na Pomorzu za czasów Bolesławów*. „*Annales Misiologicae*” 1934, T. 6, s. 123 i nn.; W. Dziewulski: *Zaludnienie i rozmiary Szczecina*. „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*” 1954, T. 2, s. 46 i nn.

²⁹ W. Łosiński: *Osadnictwo plemienne Pomorza (VI—X wiek)*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1982, s. 72.

³⁰ W. Łosiński: *Struktura terytorialno-polityczna Pomorza w XI stuleciu w świetle archeologii*. „*Slavia Antiqua*” 1981/1982, T. 28, s. 121.

³¹ Interesującym faktem jest brak informacji o aktywności misyjnej Ottona w Stargardzie; gród ten był pierwszą miejscowością, do której przybyli misjonarze (według Ebbona). Tam również nastąpiło spotkanie z księciem Warcisławem. W bulli z 1140 roku Stargard jest wymieniany jako niewątpliwie gród kasztelański. Traktuje się go jednak jako drugorzędny. J. Spors (*Pochodzenie dynastii książęcych na Pomorzu w XI i XII wieku — w szczególności Świętobora i Świętopelka z Kroniki Anonima Galla*. „*Roczniki Historyczne*” 1983, T. 48, s. 24) przedstawia jednak sugestię, iż Stargard w początkowym okresie przynależności do państwa zachodniopomorskiego stał się konkurencyjnym ośrodkiem władzy książęcej w stosunku do Pyrzyc, podobnie jak Kamień wobec Wolina. W okresie misji św. Ottona Pyrzyce nadal miały stanowić główny ośrodek polityczny i kultowy dawnego terytorium plemiennego Pyrzyczan. J. Spors (*Organizacja kasztelańska na Pomorzu Zachodnim w XII—XIII wieku*. Słupsk 1991, s. 9), nie wdając się w roztrząsanie ustrojowych uwarunkowań zgromadzenia pyrzyckiego, słusznie zwraca uwagę na funkcjonowanie na tym terenie tradycji okresu plemiennego, związanych zapewne z kultem religijnym.

W. Łosiński na podstawie analizy osadniczej wyróżnia na terenie zachodniego Pomorza w XI wieku trzy modele terytorialno-polityczne. Pierwszy reprezentuje obszar wolińsko-kamieński, gdzie utrzymały się stare, plemienne podziały w postaci małych okręgów grodowych. Drugi model obserwujemy w dorzeczu dolnej i środkowej Parsęty i na obszarze ślupsko-ślawieńskim, gdzie należy się liczyć z kształtowaniem się zarządu terytorialnego odpowiadającego zjawiskom typowym dla wczesnych państwowości. Natomiast w rejonie pyrzyckim obserwujemy modyfikację form układu plemiennego, idącą w kierunku tworzenia większych jednostek podziału terytorialnego³². Jednostki te stały się podstawą tworzonych później okręgów kasztelańskich³³.

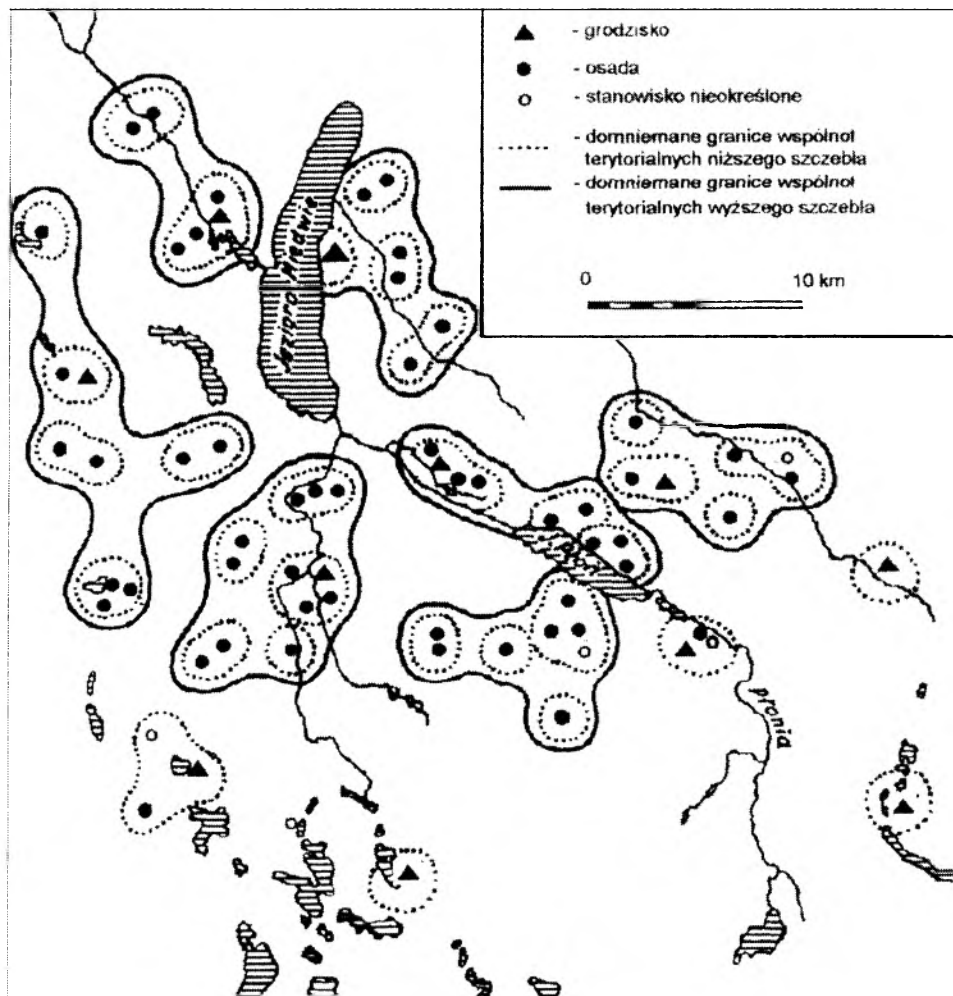
Próba określenia zasięgu przestrzennego (*ex omni provincia*) pochodzenia ludności zebranej w początkach czerwca w Pyrzycach w tej sytuacji wygląda w sposób bardziej skomplikowany. Możemy się bowiem spodziewać co najmniej dwu stopni oddziaływania tego ośrodka: węższego — obejmującego tylko późniejszą kasztelanję pyrzycką i pewnie lipiańską, oraz szerszego — dotyczącego całego terytorium plemiennego, z ziemią stargardzką i kołbacką. Można jednak wysnuć wniosek, iż w przypadku tak istotnych przemian dawnej plemiennej struktury terytorialnej doszło także do istotnych przekształceń społeczno-ustrojowych. Twierdzenie H. Łowmiańskiego o wiecu małego plemienia należy więc odrzucić.

Ustrój plemienny na terenie ziemi pyrzyckiej w XII wieku należał zapewne do przeszłości. Określanie wiecu z 5 czerwca 1124 roku tym mianem wydaje się nieporozumieniem. Pomimo uczestnictwa ogromnych mas ludności, nie możemy powiedzieć, iż jest to wiec równoprawnych członków plemienia. W XII wieku na terenie ziemi pyrzyckiej możemy obserwować rozwijanie się wielkiej własności ziemskiej, możliwe, że opartej na posiadłościach dawnych dynastów plemiennych. Mowa tu o rodzinie Świętoborzyców, fundatorów klasztoru cystersów w Kołbaczu. Warcisław Świętoborzyc, kasztelan szczeciński, krewniak pomorskich książąt, nadał zakonnikom pierwotnie 6 wsi: Kołbacz, Rekowo, Reptowo, Zdunowo, Sosnowo i Dąbie, wszystkie leżące wzdłuż dolnego biegu Płoni (ryc. 4). H. Chłopocka słusznie domyśla się, iż posiadał on bądź jego rodzina o wiele szersze włości³⁴. Na tym terenie nie znajdujemy jednak — tak jak w Polsce — drobnych rodowców-dziedziców. Wszyscy posiadacze, których ziemie przejął później klasztor, zostali osadzeni przez właścicieli. Zwarty ciąg majątków Świętoborzyców ciągnie się wzdłuż całej Płoni, zajmując niemal większość północnej części dawnego terytorium plemiennego Pyrzy-

³² W. Łosiński: *Struktura terytorialno-polityczna...*, s. 122.

³³ K. Ślaski: *Podziały terytorialne Pomorza w XII—XIII wieku*. Poznań 1960, s. 129 i nn; J. Spors: *Organizacja kasztelańska...*, s. 96 i nn.

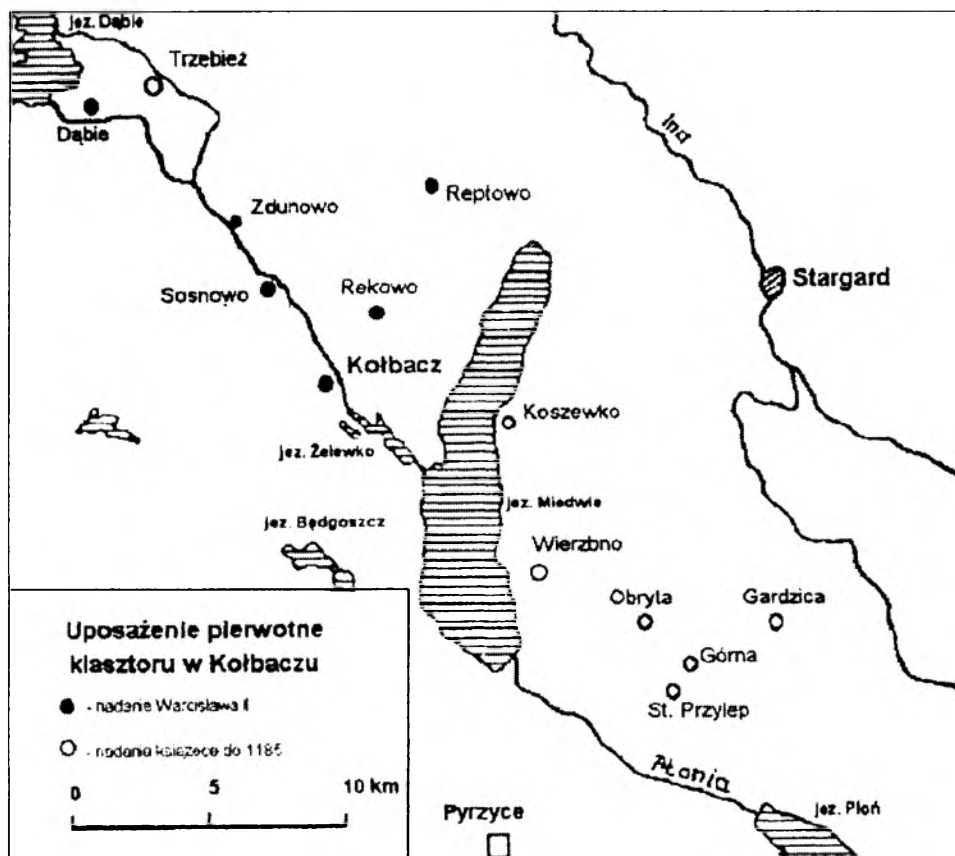
³⁴ H. Chłopocka: *Powstanie i rozwój wielkiej własności ziemskiej opactwa cystersów w Kołbaczu w XI—XIV wieku*. Poznań 1953, s. 24.



Ryc. 3. Wspólnoty terytorialne na obszarze Kotliny Pyrzyckiej w X wieku
(według W. Łosińskiego)

czan. Przemawiający na wiecu 5 czerwca 1124 roku możni, może także przodkowie kasztelana Warcisława, mogli przemawiać także do ludzi przez nich osadzonych na ziemi bądź w jakiś sposób zależnych. H. Chłopocka, podliczając posiadłości otrzymane przez klasztor od Świętoborzyców, podaje z górą 18 wsi i 2 miasta, czyli ogromny szmat ziemi³⁵. Przy tak rozwiniętej już

³⁵ Ibidem, s. 27 i nn.



Ryc. 4. Uposażenie pierwotne klasztoru w Kołbaczu

w latach 70. XII wieku własności ziemskiej trudno określać społeczność żyjącą na tym terenie 50 lat wcześniej mianem plemiennej.

J. Spors wysunął hipotezę, że rodzinę Świętoborzyców, dobroczyńców klasztoru kołbackiego i właścicieli dużej części ziemi pyrzyckiej, należy wywodzić z miejscowych dynastów plemiennych, władców księstwa pyrzyckiego³⁶. Nazwa rodu ma się wywodzić od wzmiankowanego w *Kronice* Galla Anonima krewniaka Bolesława Krzywoustego — Świętobora. Pokrewieństwo to miałoby się wywodzić od występującego w 1046 roku Zemuzila — Siemomysła. Koncepcja J. Sporsa w logiczny sposób łączy istniejące niejasne wzmianki źródłowe dotyczące Pomorza Zachodniego i zdaje się nie mieć słabych punktów. Ród Świętoborzyców jeszcze przed nadaniem na rzecz klasztoru musiał posiadać

³⁶ J. Spors: *Pochodzenie dynastii książęcych...*, s. 1—47.

spory udział w decydowaniu o sprawach w Pyrzyckiem, niezależnie od tego, czy wywodził się od wygnanego ze swych posiadłości około 1105 roku Świętobora³⁷.

Na marginesie rozważań o ustroju społeczno-politycznym na ziemi pyrzyckiej należy dokonać pewnego spostrzeżenia, poszerzającego materię rozważań dotyczących Świętoborzców. Oto Herbord podaje, iż w drodze na Pomorze wyprawa misyjna napotykała zniszczenia wojenne i niewielką liczbę ludności: „In ipso autem itinere viculos paucos bellica pridem vastatione dirutos et raros incolas, qui nuper se post dispersionem recollegerant.”³⁸ Autor wyraźnie przeciwstawia ten obraz sytuacji, jaką dostrzegli po dojściu do Pyrzyc, gdzie lud zgromadził się na związanych ze świętem zabawach i ucztach. Tutaj jakby nie dotarły zniszczenia wojenne. Czyżby akcja Krzywoustego nie objęła ziemi pyrzyckiej, podczas gdy dotknęła ziemie leżące po drodze do Pyrzyc i sięgnęła dalej do Szczecina? Czyżby miało to związek z władającymi tym terenem spokrewnionymi i może sprzymierzonymi z Bolesławem Krzywoustym Świętoborzcami?

Władcą Pomorza przed misją Ottona z Bambergu był nieznany z imienia książę, którego Gall Anonim wiąże z Kołobrzegiem, stanowiącym zapewne ośrodek jego władzy. W przeciwieństwie do krewnych Piastów Świętopelka i Świętobora nie jest on wymieniony z imienia — kronikarz pisze jedynie o nim *ipse dux Pomeranus* bądź *ipse dux Pomeranorum*³⁹. Jednak już w okresie misji Ottona centrum stołeczne państwa znajduje się w Kamieniu. J. Spors twierdzi, iż książę kołobrzegi był nie jedynym, lecz najważniejszym władcą zachodniopomorskim⁴⁰. Jego państwo obejmowało całe właściwe Pomorze Zachodnie, łącznie z okolicami Pyrzyc i Stargardu, które zostały włączone do księstwa kołobrzieskiego około 1104 roku, w efekcie rozbicia księstwa pyrzyckiego i usunięcia miejscowej dynastii spokrewnionej z Piastami. Jej przedstawicielami mieli być znani ze źródeł Siemomysł, Świętobor i późniejsi Świętoborzyce⁴¹. Ustrój społeczno-polityczny panujący wówczas na interesującym nas terenie

³⁷ W dyskusji o nadaniu ziemi na rzecz klasztoru kołbackiego pojawiły się także głosy, iż Warcisław Świętoborzyc nadał ziemie świeżo otrzymane z rąk duńskich: E. Rymar: *Zjazd w Kamieniu Pomorskim w końcu 1219 r. Świętoborzyce w ziemi chockowskiej i kołobrzieskiej*. „Materiały Zachodnio-Pomorskie” 1976, T. 22 oraz J. Dowiat: *Pochodzenie dynastii zachodniopomorskiej i ukształtowanie się terytorium księstwa zachodniopomorskiego*. „Przegląd Historyczny” 1954, T. 45, s. 265. J. Spors (*Pochodzenie dynastii książęcych...*, s. 16 i nn.) dokonał falsyfikacji tych teorii. Por. H. Chłopocka: *Powstanie i rozwój...*, s. 40 i nn. oraz S. M. Szacherska: *Rola klasztorów duńskich w ekspansji Danii na Pomorzu Zachodnim u schyłku XII wieku*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, s. 38 i nn.; szerzej o rodowodzie książąt pomorskich ostatnio E. Rymar: *Rodowód książąt pomorskich*. Szczecin 1995, aczkolwiek nie akceptując tezy J. Sporsa o pyrzyckim pochodzeniu Świętoborzców.

³⁸ Herbord II, 13.

³⁹ *Galli Anonymi chronica et gesta ducum sive principum Polonorum* (dalej: Gall Anonim). W: MPH. T. 1. Warszawa 1960, II, 28, 39, 44..

⁴⁰ J. Spors: *Studia nad wczesnośredniowiecznymi dziejami...*, s. 111.

⁴¹ J. Spors: *Pochodzenie dynastii książęcych...*, s. 13 i nn.

stał zapewne na wyższym szczeblu ewolucji — od form plemiennych ku strukturom feudalnym. Niekłość źródeł nie pozwala na jego dokładną charakterystykę, wydaje się jednak, iż nie jest to ani społeczność plemienna, ani republika grodowo-miejska.

Kiedy analizujemy koncepcje zwolenników późnej, grodowej genezy zgromadzeń ludowych, trudno uznać za realny fakt, iż w tych zebraniach biorą udział tylko mieszkańcy grodu i podgrodzi. Ta konstatacja jest przecież głównym filarem twierdzeń K. Zernacka. Decyzje podjęte na wiecach w Szczecinie, Pyrzycach czy Wolinie dotyczyły nie tylko grodu, ale całej ziemi. Podobnie działo się na Rusi. Tym samym o sprawach dotyczących całej lokalnej społeczności decydowałyby jedynie niewielka jej część — grupa kupców i rzemieślników zamieszkujących gród. Nie wydaje się to możliwe. Istotna jest kwestia szerokiego zasięgu uchwał wiecowych. Trudno przyjąć, iż decyzje o istotnych dla społeczeństwa całej ziemi sprawach leżały w rękach warstwy kupiecko-rzemieślniczej grodu i była to emanacja jej siły politycznej. W zgromadzeniach odbywanych w grodach udział musiała brać przede wszystkim ludność grodu i podgrodzi, której z pewnością przewodziła miejscowa arystokracja. Nie były to jednak zebrania tylko tej ludności. We wzmiance *Ławrientijskiego latopisu* dotyczącej 1176 roku znajdujemy informację o uczestniczących w wiecu bojarach, którzy są grupą niekoniecznie związaną z grodem⁴². Trudno, aby warstwa posiadaczy ziemskich zdawała się na rozstrzygnięcia mieszkańców grodu.

Podobną informację przynosi nam żywot z Prüfening św. Ottona z Bambergu. Oto Bolesław Krzywousty w reakcji na krzywdy i niechęć, z jaką Szczecinianie przyjmowali biskupa, daje im wybór: jeśli nie przyjmą nowej wiary z rąk Ottona, zostaną przez niego surowo ukarani: „Kiedy im dano taki wybór, poganie ze wsi i miast, zwołując lud niezliczony, dokładnie się naradzają nad tym, którą z tych dwóch możliwości mają wybrać, i wypowiedziawszy wiele mów za i przeciw, przyrzekli spełnić wszystkie rozkazy, byleby na przyszłość zapewnili sobie bezpieczeństwo od rzezi, pożarów i innych okropności wojny, jakich już nieraz od tego księcia niewątpliwie doznali.”⁴³ W opisanym zgromadzeniu Szczecinian wyraźnie zauważa się udział ludności nie tylko z miasta, ale też i okolicznych wsi — „pagani de rure ac de villis”.

O sprawach społeczności decydował wobec tego wiec całej ludności, a nie tylko mieszkańców grodu. Mylić może często w źródłach stosowane określenie nazwy wiecujących jako mieszkańców grodu. Mamy w ten sposób Szczecinian, Wolinian, Pyrzyczan, Nowogrodzian, Kijowian itd. Określenia te nie oznaczają jednak tylko ludności grodu, ale najpewniej wszystkich zamieszkujących okolice. Wiece odbywają się w grodach, co jest zrozumiałe z uwagi na ich

⁴² *Ławrient'skaja letopis'*. V: *Polnoe sobranie russkich letopisov*. T. 1, s. 377 i nn.

⁴³ *S. Ottonis episcopi Babenbergensis vita prieflingensis* (dalej: *Żywot z Prüfening*). W: MPH. T. 7. Cz. 1. Warszawa 1966, II, 10.

centralny charakter, ale może brać w nich (ma prawo) udział całość okolicznej społeczności. Główną rolę odgrywają na owych wiecach mieszkańcy grodu i podgrodzi jako znajdujący się zawsze na miejscu, jednakże decyzje — co jest normalne — leżą i tak w rękach najbogatszych grodzian i okolicznych możnowładców, określanych zwykle mianem starszyzny. Trudno więc uznać wiece w miastach ruskich i zachodniopomorskich za emanację siły politycznej oligarchii kupiecko-rzemieślniczej. Ta warstwa nie może sprawować rządów bez porozumienia się z miejscowymi posiadaczami ziemskimi, z którymi zapewne jest połączona rozlicznymi interesami. Grody, o których mowa, nie funkcjonują przecież w oderwaniu od zaplecza wiejskiego, a wizja tak wyaliewanych z otoczenia ośrodków wyziera dość często z prac historyków. Omawiane wiece są zgromadzeniami ludności danej ziemi, a nie zgromadzeniami grodowo-miejskimi czy zebraniem ludności grodu i podgrodzi⁴⁴.

Wypada jeszcze raz przypomnieć sugestię G. Labudy, który zwrócił uwagę na fakt, iż w pierwszych stadiach tworzenia się ustroju feudalnego podgrodzia były zamieszkiwane przez możnych, rycerstwo i członków książęcej drużyny. Nie zgodził się wobec tego na przypisywanie mieszczaństwu grodowemu roli czynnika wiecotwórczego⁴⁵. Badania Sławomira Moździocha nad rozplanowaniem i funkcjami grodów śląskich w X—XII wieku skłaniają do odrzucenia utartych sądów o rzemieślniczo-kupieckim charakterze zajęć mieszkańców grodów⁴⁶. Powszechnie panujący model grodu-miasta, czyli przede wszystkim ośrodka handlu i rzemiosła, wypracowany w latach 50. naszego stulecia, a związany z panującym wówczas materializmem historycznym jako metodą wyjaśniania dziejów, wpłynął także na obraz społecznego składu grodowych zgromadzeń wiecowych. Analiza materiałów archeologicznych i rozplanowania grodu opolskiego — jak sądzono dotychczas o cechach miejskich — pokazuje, że ślady uprawiania tam rzemiosła są nieznaczące i niejednoznaczne. Nieco inna sytuacja ekonomiczna mogła oczywiście panować w grodach Pomorza Zachodniego, których ludność w sposób znaczny mogła być zaangażowana w handel. Jednak i tam należałoby liczyć się ze znaczniejszym — niż dotąd przypuszczano — udziałem w wiecach opisywanych przez żywociarzy św. Ottona załogi wojskowej, a nie kupców i rzemieślników.

Poważnym argumentem dla tych, którzy widzą w Pyrzycach rodzaj republiki miejskiej, jest całkowity brak przejawów władzy książęcej⁴⁷. Rokowania dotyczące przyjęcia chrześcijaństwa miałyby być prowadzone przez miej-

⁴⁴ Zob. K. Zernack: *Die burgstädtischen Volksversammlungen...*

⁴⁵ G. Labuda: *Wczesnośredniowieczne wiece słowiańskie*. „Kwartalnik Historyczny” 1969, T. 76, s. 919.

⁴⁶ S. Moździoch: *Organizacja gospodarcza państwa wczesnopiastowskiego na Śląsku. Studium archeologiczne*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1990, s. 70 i nn.

⁴⁷ E. Rymar: *Rozwój Pyrzyc...*, s. 55 i nn.

scowych możnych — *maiores* — oraz kasztelana santockiego Pawła. Herbord wspomina jednak o wysłannikach księcia Warcisława — *nuncios Bratizlai*, którzy udają się do grodu wraz z kasztelanem. Wypowiedź do starszyny pyrzyckiej jest według Herborda zbiorowa — „Paulicius vero et legatti estu ea dici animadvertentes.” Podobnie przed zgromadzonych wychodzą wszyscy razem: możni „cum legati et Paulicio”. W mowie do starszych przywołuje się także argument zasmucenia książąt w razie nieprzyjęcia chrześcijaństwa. Użyta liczba mnoga — *domini duces* — może oznaczać tylko i wyłącznie wspólne działanie Bolesława Krzywoustego i Warcisława. Nie użyto tu — jak w Szczecinie — argumentu narzucenia nowej religii siłą i ukarania opornych. Tam zresztą widać powoływanie się na autorytet Krzywoustego, bez wzmianek o Warcisławie. Trudno więc uznać Pyrzyce za rodzaj republiki miejskiej. Należy przyjąć tu termin źródła — *castrum ducis*.

Wyjaśnieniu charakteru zgromadzenia pyrzyckiego i jego miejsca w lokalnej strukturze społeczno-politycznej nie służą rozbieżności w przedstawieniu ustroju panującego na terenie ówczesnego Pomorza. Panujące tu stosunki określano jako opóźnione do procesów zachodzących w Polsce, będące efektem przeżywania się form plemiennych. Eksponowano w tym reliktową rolę wiece, hamującą rozwój władzy monarszej. Michał Sczaniecki uważa, iż w XII wieku na Pomorzu funkcjonowało wiele drobniejszych organizacji politycznych, dość luźno podporządkowanych władzy księcia Warcisława. Żywociarze św. Ottona przedstawiają dziewięć takich ustrojów: Szczecin, Kołobrzeg, Pyrzyce, Kamień, Dymin, Wołogoszcz, Wolin i Chocków. Z wyjątkiem Pyrzyc, Chockowa i Kamienia są to portowe miasta nadmorskie. Ustrój monarchiczny występuje jedynie w Chockowie i Kamieniu. W pozostałych mamy do czynienia z ustrojami republikańskimi, rządzonymi przez wiec, w których przewagę mają czynniki możniejsze, arystokratyczne. Wspólna akcja tych republik w formie wspólnego wiece jest poświadczona jedynie na Pomorzu Zaodrzańskim. Opisane ustroje określano w nauce mianem państw plemiennych, co chyba nie zawsze oddaje istotę rzeczy. Wymienione ustroje polityczne, związane z silnymi miastami, nie muszą pozostawać w związku z pierwotnym zasiedleniem plemiennym. Wyraźniej rysuje się związek niższorządných organizacji opolnych z późniejszymi okręgami grodowymi kasztelanów⁴⁸.

O ewentualnym zapóźnieniu rozwoju ustroju społecznego Pomorza M. Sczaniecki — w opozycji do O. Balzera, podkreślającego wyjątkowość zjawiska ustrojów republikańskich na Pomorzu i akcentującego opóźnienie rozwojowe tego regionu — pisze, iż na Pomorzu nie obserwujemy demokracji wojskowej, lecz bogatą republikę feudalną bądź miejską, niebędącą niczym

⁴⁸ M. Sczaniecki: *Główne linie rozwoju feudalnego państwa zachodnio-pomorskiego. Część I (do 1478 r.)*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1955, T. 7, s. 57 i nn.

wyjątkowym. Wskazuje na podobieństwa z Nowogrodem i miastami północnowłoskimi (aczkolwiek zdaje sobie sprawę z odległości porównania). Republiki feudalne rozwijają się w miastach o bardzo intensywnym i przyspieszonym rozwoju na terenie, gdzie brak rozwiniętej lub silnej państwowości feudalnej, która hamowałaby ich rozwój⁴⁹.

Dyskusja szczególnie ożywiła się po wystąpieniu Jerzego Dowiata z nową koncepcją powstania państwowości zachodniopomorskiej. Uznał on mianowicie, że początki tego państwa należy łączyć z rozpadem Związku Wieleckiego, w skład którego miały wchodzić ziemie po obu stronach Odry. Na gruzach potęgi wieleckiej miał powstać Związek Pomorski — organizacja federacyjna republik kupieckich i państweczek wczesnofeudalnych. Rolę księcia Warcisława w czasie pierwszej wyprawy Ottona J. Dowiat sprowadził jedynie do funkcji namiestnika czy wodza związkowego. Podczas drugiej wyprawy biskupa miał on już poprzez zamach stanu ustanowić własne rządy. W ten sposób państwo ze struktury oligarchicznej zmieniło się w monarchię⁵⁰. Pomimo głosów przeciwnych R. Kiersnowskiego i L. Leciejewicza, pogląd o takim pochodzeniu państwa na terenie Pomorza Zachodniego ma zwolenników. Interesująco teorię tę przeformował B. Zientara, którego zdaniem po upadku Związku Wieleckiego Pomorze rozpadło się na wiele lokalnych jednostek politycznych, wywodzących się ze struktur plemiennych. W ciągu XI i XII wieku uległy one feudalizacji, łącząc się z konieczności stawienia czoła ekspansji polskiej w luźny początkowo związek, rządzony przez Warcisława⁵¹. Ostatnio zaprzeczył istnieniu związkowego państwa na Pomorzu J. Spors, odrzucając również koncepcję wojewodzińskiego charakteru władzy książęcej⁵². Proces powstania państwa zachodniopomorskiego nie różnił się specjalnie od innych procesów państwowotwórczych, natomiast na jego specyfikę wpłynęła okoliczność występowania republik miejskich, takich jak Wolin i Szczecin. Niestety, zbyt mało wiemy na temat stosunków między księciem a miastami i uprawnień władzy monarszej. Istotniejszym momentem decydującym o powstawaniu państwa zachodniopomorskiego były procesy jednoczenia ziem po obu stronach Odry i likwidacji władzy miejscowych książąt.

Jedyne wzmianki o funkcjonowaniu wieców na Pomorzu przynoszą nam żywoty św. Ottona z Bambergu. Jego misja na Pomorzu prawie za każdym razem wywoływała konieczność odwoływania się do wieców w poszczególnych

⁴⁹ Ibidem, s. 60.

⁵⁰ J. Dowiat: *Pochodzenie dynastii...*, s. 237—279; idem: *Ewolucja państwa wczesnofeudalnego na Pomorzu Zachodnim*. „Przegląd Historyczny” 1956, T. 47, s. 459—496; idem: *O rewizję poglądów na dzieje wczesnośredniowiecznego Pomorza*. „Kwartalnik Historyczny” 1965, T. 63, s. 118—125.

⁵¹ B. Zientara: *Polityczne i kościelne związki Pomorza Zachodniego z Polską za Bolesława Krzywoustego*. „Przegląd Historyczny” 1970, T. 61, s. 195 i nn.

⁵² J. Spors: *Studia nad wczesnośredniowiecznymi dziejami...*, s. 110 i nn.

miastach. Fakt decydowania za każdym razem o konwersji daje niestety bardzo jednostronny obraz tamtejszych zgromadzeń ludowych. Wiece zapewne stanowiły zjawisko stałe, jednak nie rozważano na nich zbyt często spraw takich, jak zmiana religii. Musimy więc zauważyć, iż nie jest możliwe na podstawie wyjątkowego materiału konstruowanie wniosków uogólniających. Opisywanie na podstawie incydentalnego materiału zagadnień społeczno-ustrojowych musi budzić wątpliwości. Nie jest jednak pewne, na ile informacje o tamtejszych wiecech są reprezentatywne dla ustroju miast pomorskich, a na ile są to zgromadzenia zwoływane *ad hoc*, z powodu niemożności rozstrzygnięcia sprawy przez księcia i starszyznę. Tylko zgromadzenie w Pyrzycach jawi się jako odbyte bez związku z potrzebą decyzji o przyjęciu chrześcijaństwa. Wiemy jednak, że ta ogromna rzesza ludzi (4 tysiące) zebrała się tam nie na wiece, lecz z okazji pogańskiego święta⁵³.

Czy święto to miało jakiś związek z odbywaniem wiecew, niestety nie wiemy. Wiadomości o słowiańskich Zielonych Świątkach są dość liczne, lecz nigdy nie wspomniano o załatwianiu innych spraw przy tej okazji. Możliwe, iż ma to związek z dość późnymi informacjami o tym święcie. Większość z nich pochodzi z XV wieku. Zestawia je K. Potkański, a pochodzące ze statutów synodalnych informacje o tym święcie odpowiadają informacjom Herborda. Píše on bowiem, że zebrane w Pyrzycach masy święto „*lusu, luxu cantuque gens vesana celebrans*”. Uczestnicy misji spędzili noc bez rozpalania ognia, bojąc się tłumy wzburzonego napojem i uciechą. W *Kazaniach świętokrzyskich* odnajdujemy informację o zakazie tańców i śpiewania pieśni w Zielone Świątki⁵⁴. Biskup poznański Andrzej Łaskarz wydaje w swym statucie zakaz „*commesationes et ebrietates*” podczas Zielonych Świątek⁵⁵. Wzmianki o Zielonych Świątkach możemy znaleźć u Kosmasa i Nestora. Byłoby to więc święto ogólnosłowiańskie — Stado, podobne jak np. u Celtów święto wiosenne, podczas którego zawierano roczne małżeństwa. Nie sposób jednak ustalić, czy przy okazji takiego zgromadzenia załatwiano inne, nie związane ze sferą *sacrum* sprawy.

Dość ciekawą informację, lecz dotyczącą terenu odległego od interesującego, przedstawia dokument Kazimierza Jagiellończyka wydany w Słupi

⁵³ Kultową rolę ośrodka pyrzyckiego dostrzega E. Rymar (*Rozwój Pyrzyc...*, s. 55), uznając, że na terenie grodziska bądź w jego pobliżu znajdowała się świątynia Peruna. Miejscem, gdzie mogła się mieścić, jest tak zwane Wzgórze Chramowe, gdzie później stanął kościół. Za kultem Peruna przemawia fakt, że jeszcze w XIX wieku wzgórze grodowe miejscowi chłopci zwali *Gotsberg* i *Donnersberg*. W 1926 roku na Wzgórzu Chramowym odkryto dół ze szkieletami ludzkimi i zwierzęcymi, wrzuconymi bez żadnego szacunku. Mogło to być miejsce składania ofiar bóstwu. Niestety brakowało śladów ceramiki, które mogłyby datować to znalezisko. Ibidem, s. 56 za E. Gaedke: *Grab oder Opferstätte?* „*Heimatbeilage des Pyritz Kreisblattes*” 1936, Bd. 8.

⁵⁴ K. Potkański: *Wiadomości Długosza o polskiej mitologii*. W: *Pisma pośmiertne Karola Potkańskiego*. T. 2. Kraków 1924, s. 4.

⁵⁵ Ibidem.

w 1468 roku⁵⁶. Podczas pobytu króla pod Świętym Krzyżem poskarżył mu się opat Michał na odbywające się w Zielone Świątki jarmarki na Łysej Górze. Odbywały się one bez przywileju, więc siłą tradycji. Zbierać się tam miały duże rzesze ludzi płci obojga. Opat skarżył się, że trąby, bębny, piszczałki i inna huczna muzyka, a także tańce i inne zabawy przeszkadzają w nabożeństwie. Przy okazji tych zgromadzeń zdarzały się liczne kradzieże, łotrostwa, zabójstwa i rozpusta. Ze słów opata wynikało, że oprócz święta ludność przyciągał odbywający się jarmark. Możliwe, że z podobnym zjawiskiem mamy do czynienia w Pyrzycach. Trudno jednak przypuszczać na tej podstawie, iż zgromadzenie pyrzyckie miało charakter wiecu kultowego.

Wiec Pyrzyczan opisany w żywotach św. Ottona odbywa się nie na wezwanie, lecz z konieczności podjęcia decyzji przy okazji Zielonych Świątek. Zebrani tam bez większego ociągania się podejmują decyzję o przyjęciu chrześcijaństwa, jakby nie pamiętając o czynnościach religijnych z dnia czy też dni poprzednich. Nie można natomiast celu wiecu odnieść do słów zapisanych przez Herborda o tym, iż starzy bogowie nie są prawdziwymi bogami, a jedynym prawdziwym jest bóg chrześcijan⁵⁷. H. Łowmiański uważa, że Pyrzyczanie podjęli decyzję o przyjęciu nowej religii na podstawie oceny sytuacji międzynarodowej, kształtującej się dla nich niepomysłnie, a korzystnie dla państw chrześcijańskich — zwątpili w swych niedbałych bogów i przeszli do boga okazującego troskę o wiernych⁵⁸. Cała odpowiedź pyrzyckiej starszyny wydaje się konstrukcją Herborda, niemożliwe bowiem jest, aby wyszły z ust pogańskich.

Na pytanie o stałość gromadzenia się ludności na wiece nie można odpowiedzieć w sposób bezpośredni. Należy jednak dostrzec kilka przesłanek, które pozwalają na przypuszczenie, iż nie mamy do czynienia z incydentem, lecz stałą instytucją. Pewną przesłanką, mogącą wskazywać na stały charakter gromadzenia się ludności ziemi pyrzyckiej na wiecach, a nie tylko święcie pogańskim, które w roku 1124 wypadło w początku czerwca, jest możliwość połączenia daty zgromadzenia z cyklem księżycowym. Niedawno Karol Modzelewski zwrócił uwagę na nową możliwość wy tłumaczenia częstości spotykania się na sądach wiecowych ludności wagryjskiej, opisywanych przez Helmolda⁵⁹. Wagrowie wraz z księciem i kapłanem mieli co poniedziałek (*omni feria secunda*) gromadzić się w świętym gaju w celu wymierzania sprawiedliwości⁶⁰. Częstość spotkań wydaje się nierealna. K. Modzelewski przedstawia bardzo

⁵⁶ Kodeks Dyplomatyczny Polski. T. 3, nr 222.

⁵⁷ Herbord, II, 14.

⁵⁸ H. Łowmiański: *Religia Słowian i jej upadek* (w. VI—XII). Warszawa 1986, s. 274.

⁵⁹ K. Modzelewski: *Omni secunda feria. Księżycowe roki i nieporozumienia wokół Helmolda*. W: *Słowiańszczyzna w Europie średniowiecznej*. T. 1. Wrocław 1996, s. 83—88.

⁶⁰ Helmold, rozdz. 84.

prawdopodobną sugestią, iż mamy tu do czynienia z nieporozumieniem. Oto Helmold mógł być poinformowany o odbywaniu wieców co miesiąc — w dzień pełni, czyli księżycy. Sam proboszcz z Bozowa mógł zrozumieć inaczej sformułowanie „w dzień księżycy”, czyli w poniedziałek — *montag*, którą to informację przekazał nam w języku łacińskim — *omni feria secunda*. Jakkolwiek nie znamy dat odbywania się słowiańskich wieców, wydaje się zrozumiałe, iż musiały one mieć stały, znany wszystkim termin. W społecznościach niepiśmiennych, o zapewne słabo rozwiniętej rachubie czasu, określanie terminów podług faz księżycy wydaje się bardzo prawdopodobne⁶¹.

Zgromadzenie ludności ziemi pyrzyckiej odbyło się w początkach czerwca. Wiemy, iż w dniu 5. tego miesiąca mieli oni rozchodzić się do domów. Herbord wyraźnie podkreśla, iż zebrany lud pozostawał na swoim miejscu, nie rozchodząc się do domów wbrew zwyczajowi: „[...] qui sicut ad festum confluerat, contra morem indispersus Dei nutu in loco manebat nec in rus discesserat luculenti sermonis dulcedine multo benivolencie captu eos de hoc verbo allocuti sunt.”⁶² Dzień 4 czerwca był więc ostatnim dniem święta, przyjąwszy oczywiście, iż nie trwało ono jedną dobę. Z prostego wyliczenia (epakta roku 1124 wynosi 3, Wielkanoc 6 kwietnia) wynika, iż najbliższa pełnia wypadła około 31 maja. Biorąc pod uwagę przesunięcie, jakie miało miejsce w sposobie wyznaczania epakty i obliczania Wielkanocy w kalendarzu juliańskim, możemy przesunąć dzień pełni na początek czerwca. Zebranie się ludności w Pyrzycach wypadło więc w czasie pełni. Oczywiście nie jesteśmy w stanie powiedzieć, czy fakt ten ma związek z tradycją gromadzenia się, czy nie mamy do czynienia z przypadkiem bądź z odbywaniem święta właśnie w okolicach pełni. Możliwe jednak, iż — jak prawdopodobnie w przypadku Wagrów — na ziemi pyrzyckiej istniał zwyczaj gromadzenia się właśnie w okolicach pełni, niektóre zaś z tych zgromadzeń mogły mieć charakter świąteczny.

W sprawie daty odbycia święta pogańskiego w Pyrzycach należy dokonać jeszcze jednego spostrzeżenia. Oto z czasów drugiej wyprawy misyjnej na Pomorze biskupa Ottona posiadamy informacje o dokładnej dacie odbycia jeszcze jednego wiecu. Chodzi tu o *colloquium* odbyte w Uznamie w Zielone Świątki 1128 roku. Datę tę podaje Herbord⁶³. Tamtejszy wiec nie ma wszakże charakteru powszechnego, a dotyczy starszych państwa ks. Warcisława. O szerszym udziale ludności pomorskiej źródła milczą⁶⁴. Interesująca jest tu jednak data owego *generale principum regni* [...] *colloquium*, jakże zbieżna z datą

⁶¹ Znajomość miesięcy synodycznych u Słowian jest powszechnie wiadoma. Por. K. Mozyński: *Kultura ludowa Słowian*. Cz. 2. Z. 1. Kraków 1934, par. 103, 106, 116, 125.

⁶² Herbord, II, 14.

⁶³ Herbord III, 3.

⁶⁴ H. Łowmiański (*Początki Polski...*, T. 4, s. 82) uznaje to zgromadzenie za naradę starszyzny, porównując je z opisywanym przez *Livländische Reimchronik* (Wyd. L. Mayer. Paderborn 1876) zjazdem kunigasów żmudzkich.

zgromadzenia pyrzyckiego. Nie możemy tu jednak zauważyć powiązania z cyklem księżycowym — Zielone Świątki 1128 roku wypadły 10 czerwca, w 9. dniu od nowiu. Nikłość źródeł, a przede wszystkim brak materiału porównawczego, mogącego pełnić funkcję kontrolną, nie pozwala na jakiegokolwiek dalsze wnioski. Możemy jedynie wysunąć przypuszczenie, iż czas odbywania zgromadzeń ludowych u Słowian nie był przypadkowy.

Podobną przesłankę może stanowić informacja o zebraniu się starszyny w celu narady *in conclavi*. Do wykształcenia się dość interesujących form urządzenia miejsca wiecowego doszło — według opisu Herborda — w Szczecinie. Obok miejsca wiecowego — zorganizowanego w bardzo przemyślany sposób z rodzajem mównic, podwyższeń i umieszczonej centralnie kultowej kolumny — znajdowały się tam cztery długie domy, z których jeden był właściwą świątynią Trzygława, pozostałe trzy służyły zaś jako miejsca narad, zgromadzeń i oczywiście uct. Możliwe, że podobne zjawisko kryje się pod Herbordowym określeniem *in conclavi*⁶⁵. Zespolenie funkcji miejsca kultu i zgromadzeń ludowych może wskazywać na dość znaczną obecność wątków religijnych w tamtejszych zgromadzeniach. Wiec w Szczecinie, na którym występował św. Otton, sposoby reakcji tłumu i jednego z pogańskich kapłanów mogą wskazywać na rytualne elementy w odbywaniu wieców na Pomorzu⁶⁶. Powiązanie wieców z kultem religijnym i miejscami tego kultu ma także związek z poświadczonym dla niektórych ludów słowiańskich zwyczajem pytania bogów o zdanie przed podjęciem decyzji, czyli z wróżbami.

Oprócz funkcji kultowych miejsca odbywania zgromadzeń ludowych miały prawdopodobnie jeszcze inne zadania. Pewne przesłanki pozwalają wiązać wiece z miejscami targowymi. Thietmar wzmiankuje o pomoście targowym, do którego przybijano za genitalia cudzołożników⁶⁷. Widoczne jest tu powiązanie miejsca targu z pewnymi elementami prawnymi. Podobieństwo do opisu Thietmara J. Banaszkiewicz widzi w karze funkcjonującej u Kymejczyków, którą opisuje Plutarch⁶⁸. W *Prawdzie Ruskiej* znajduje się informacja o poszukiwaniu zaginionego konia, oręza czy odzieży; poszkodowany winien jest obwieścić stratę na targu⁶⁹. Ogłoszenie zguby czy straty na targu oznacza

⁶⁵ Herbord, II, 14.

⁶⁶ J. Banaszkiewicz: *Pons mercati, gradus lignei, stepen i inne. Uwagi o znaku władzy i prawa słowiańskich miejsc wiecowych*. W: *Discernera vera ac falsa. Prace ofiarowane Józefowi Szymańskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*. Lublin 1990, s. 79—89; idem: *Otto z Bambergu i pontifex idolorum...*; L. Słupecki: *Slavonic Pagan Sanctuaries*. Warsaw 1994; P. Boroń: *Problem dużych budynków halowych na terenie Słowiańszczyzny Zachodniej w IX—X wieku*. W: *Śląsk i Czechy a kultura wielkomorawska*. Red. K. Wachowski. Wrocław 1997, s. 31—50.

⁶⁷ *Kronika Thietmara* (dalej: Thietmar). Wyd. M. Jedlicki. Poznań 1953, VIII, 2.

⁶⁸ J. Banaszkiewicz: *Pons mercati...*, s. 81.

⁶⁹ *Pravda Ruskaja* (dalej: *Prawda Ruska*). Red. B. D. Grekov. Moskwa—Leningrad 1940—1963, art. 34.

zwrócenie się do szeroko zgromadzonego ludu, co daje później prawo starań o ich odzyskanie — nikt nie może powiedzieć, że nie wiedział o stracie. Można przypuszczać, że wiec wrocławski w 1093 roku odbywał się na jednym z placów targowych miasta⁷⁰. Słowiański plac targowy był w swym urządzeniu podobny do greckiej agory, gdzie również odbywały się zabiegi kultowe, handel i zgromadzenia ludowe⁷¹. Plac targowy był także miejscem ogłaszania wyroków książęcych, odbywania sądów i wymierzania kar. Sytuacja taka wydaje się być jednak bardziej charakterystyczna dla okresu rozwoju grodów i podgrodzi na terenie Słowiańszczyzny i wykształcania się innej nieco społeczności niż wspólnoty plemienne. Dla wcześniejszych czasów charakterystyczne jest chyba zbieranie się w terenie otwartym, w miejscach powiązanych z urządzeniami kultowymi.

Kolejną przesłanką, mogącą pomóc w ustaleniu stałości odbywania się wieców w Pyrzycach, jest forma podjęcia decyzji. Omówienie sprawy najpierw przez starszyznę, później przedstawienie jej pod rozstrzygnięcie ogółu zgromadzonych, podejmujących decyzję jednomyślnie, to klasyczny przykład decydowania przez wiec plemienny. Przekaz Tacyty o wiecach Germanów, który informuje nas o dość znacznej roli starszyzny na wiecach, opisuje mechanizm decydowania na wiecu w sposób identyczny jak Herbord. Tacyt rozgranicza co prawda decyzje dotyczące spraw mniejszych, o których rozstrzygają *principes*, od spraw wielkiej wagi, pozostających do decyzji wszystkich⁷², lecz i w tym drugim przypadku to król i możni zabierają głos i powagą swej rady, nie mocą rozkazywania, zyskują posłuch i aprobatę⁷³. Starszyzna podejmuje więc większość decyzji we własnym gronie, jak sam Tacyt stwierdza — podczas uczt, do zgromadzenia ludowego należy tylko wyrażenie aprobaty bądź odrzucenie przedstawianych propozycji⁷⁴.

Mechanizm podejmowania decyzji na zgromadzeniu w Pyrzycach jest podobny do przedstawionego u Tacyty, najpierw decyzja *primores*, dopiero później przekonanie zgromadzonego ludu. Wszystko więc wskazuje, iż mimo tłumnego charakteru zgromadzeń wiecowych głos decydujący miała starszyzna, tłum natomiast mógł bądź przyjąć jej propozycje, bądź zaprotestować.

⁷⁰ M. Miłnarska-Kaletynowa: *Funkcje placu we wczesnych miastach zachodniej Słowiańszczyzny*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1992, T. 40, s. 89—294.

⁷¹ S. Parnicki-Pudełko: *Agora. Geneza i rozwój rynku greckiego*. Warszawa 1957; D. Třestík: „*Trh Moravanu*” — *ústřední trh staré Moravy*. „Československý časopis historický” 1973, T. 21, s. 869—894.

⁷² „De minoribus rebus principes consultant, de maioribus omnes, ita tamen, ut ea quoque, quorum penes plebem arbitrium est [...]” Tacyt: *Germania*. W: Tacyt: *Dzieła*. Warszawa 1957, rozdz. 11.

⁷³ „[...] mox rex vel principes, prout aetas cuique, prout nobilitas prout decus bellorum prout facundia est, audiuntur, auctoritate suadendi magis quam iubendi potestate.” Ibidem.

⁷⁴ Ibidem, rozdz. 22.

Pomimo odległości czasowej i etnicznej porównania należy zauważyć, że mechanizm podejmowania decyzji wiecowych tam, gdzie dominuje starszyzna czy oligarchia wczesnofeudalna, jest taki sam. Na Pomorzu w XII wieku typowy ustrój wiecowy — jak stwierdza Kazimierz Wachowski — już przeminał, ustępując miejsca republice arystokratycznej⁷⁵. Możliwe, iż dawna tradycja wiecowa służyła jedynie możliwym do uzyskiwania aprobaty pospólstwa i przedstawiania mu swych postanowień. Zjawisko to można uznać za typowe dla czasów przechodzenia od władzy charakterystycznej dla bezpośrednich relacji społecznych, tam gdzie grupa rządząca nie wyalienowała się jeszcze, do odseparowania przedstawicieli władzy politycznej od bezpośredniego kontekstu wdrażania w życie ich decyzji⁷⁶. W obu przytoczonych wyżej przykładach góra społeczna, a tym samym warstwa rządząca, nie jest jeszcze oderwana od okoliczności wprowadzania swych decyzji, stąd potrzeba akceptacji społecznej. W przypadku opisywanych przez Tacytę zgromadzeń germańskich mamy zapewne do czynienia z sytuacją płynności politycznej i brakiem utrwalonych podstaw instytucjonalnych warstwy *primatores*. Przypadki pomorskie mogą natomiast być uwarunkowane ogromną ważnością podejmowanych decyzji — przyjęciem nowej religii, stąd sięgnięcie po akceptację społeczną — rodzaj referendum ludowego.

Podobny sposób decydowania o przyjęciu chrześcijaństwa znajdujemy w Szwecji. Król przed podjęciem decyzji przeprowadził konsultacje wśród możliwych i starszyny — *principes*, następnie poddał wszystko pod obrady dwu zgromadzeń ludowych w Birce i Upsali. Dopiero jednomyślna zgoda wieców (*thingów*) dała mu prawo do chrztu⁷⁷. Normañskie *thingi* są zbliżone do tych, jakie opisuje w Pyrzycach Herbord. Rządzą nimi mechanizmy występujące już w I w. n.e. Jako archaiczny, czy też wywodzący się z czasów plemiennych możemy więc uznać sam sposób postępowania na zgromadzeniu. Samo zgromadzenie nie jest jednak żadnym archaizmem. Jest typowym zjawiskiem, charakterystycznym dla pewnego szczebla rozwoju społeczno-politycznego. Sposób podjęcia decyzji na wiecu w Pyrzycach może świadczyć, że tego rodzaju postępowanie nie było niczym nadzwyczajnym dla miejscowej ludności.

Wiece pojawiają się na różnych etapach rozwoju społeczno-politycznego. Nie są elementem reliktowym, lecz sposobem załatwiania spraw i rozwiązywania problemów. Taki problem pojawił się przed ludnością Ziemi Pyrzyckiej w 1124 roku. Zgodnie ze zwyczajem oraz satysfakcjonującym wszystkich

⁷⁵ K. Wachowski: *Słowiańszczyzna...*, s. 214.

⁷⁶ F. H. Wilhoite: *Władza polityczna u naczelników: podejście biobehawioralne*. W: *Człowiek, zwierzę społeczne*. Red. B. Szacka, J. Szacki. Warszawa 1991, s. 195 i nn.

⁷⁷ *Vita Anskari auctore Rimberto*. W: *MGH. Scriptorum rerum Germanicarum*. Hannoverae 1848, rozdz. 19, 27.

sposobem rozstrzygania spornych i drażliwych spraw wspólnie podjęli oni decyzję. Decydowanie na wiecach o sprawach dotyczących całej społeczności — tak istotnych, jak przyjęcie nowej religii — nie musiało być archaizmem. Wydaje się, że w regionie pyrzyckim doszło do daleko idącej ewolucji stosunków społecznych, jednakże nie do tego stopnia, aby decyzja o chrzcie miała być narzucona przez władcę. Rozwój tych stosunków na Ziemi Pyrzyckiej nie szedł jednak w kierunku wytworzenia się republiki kupieckiej. Zgromadzenie ludności pyrzyckiej, aczkolwiek zwołane *ad hoc*, w sytuacji gdy u bram grodu stała misja chrystianizacyjna, a w samych Pyrzaczach zebrała się duża liczba ludności, jest przykładem nie pewnego modelu społeczno-politycznego, lecz naturalnym sposobem rozstrzygania spraw przez określoną wspólnotę.